

Wieczór mickiewiczowski w moskiewskim Domu Aktora

MOSKWA (PAP). W moskiewskim Domu Aktora odbył się 19 bm. uroczysty wieczór poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Przed licznym zgromadzeniem publicznością najwybitniejsi artyści - recytatorzy Moskwy odczytali fragmenty z Pana Tadeusza, Dziadów, Sonety Krymskie i inne utwory poety.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI, Nr 278 (1988) A B C D

KIELCE, WTOREK, 22 LISTOPADA 1955 R.

W zakładach przemysłowych Kielecczyny Wykonują zadania przed terminem

Wielki dzień załogi KZWM

19 listopada br. w sali WDK odbyło się uroczyste przekazanie załogi KZWM sztafetu przebiegającego CRZZ z okazji zdobycia pierwszego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie w przemyśle metalowym, w skali krajowej, w trzecim kwartale br.

Na zdjęciu pierwszy: sekretarz CRZZ Starewicz wręcza sztafetę przebiegającego CRZZ przedstawicielom KZWM.

Na zdjęciu drugim: Prezydium uroczystej akademii.

Załoga huty szkła „Sława” w Kielcach odpowiadając na apel CRZZ zobowiązała się plan roczny produkcji wykonać w cenach niezmienionych i w asortymencie do 15.XII br. w cenach zbytu do 1 grudnia.

Dzięki ofiarnej postawie pracowników huty, plan roczny produkcji w cenach zbytu zrealizowany został już na dzień 8 listopada br. W wykonaniu zobowiązań wyróżniają się zespoły: Ignacego Jaworskiego, którego przeciętna wydajność w październiku wynosiła 246 proc. normy, Mieczysława Majewskiego — 243 proc., Jana Zapalę — 236 proc.

W październiku przekroczona została produkcja niektórych asortymentów, jak: szklanki musztardowe — 134 proc., szkło

sanatoryjne 109,4 proc., kalamarze 138,2 proc.

Załoga budowy mostu drogowego w Cedyniu, należąca do Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych w związku z wezwaniem CRZZ postanowiła znacznie przyspieszyć termin oddania mostu do eksploatacji. Pierwotny plan przewidywał uruchomienie go w dniu 21 grudnia br. Załoga budowy mostu zobowiązała się oddać most do użytku w 38 rocznicę Rewolucji Październikowej. Zobowiązanie to zostało zrealizowane.

W czasie budowy mostu i realizacji podjętego zobowiązania szczególnie wyróżnili się tacy pracownicy, jak: Wojciechowski, Niebudek i Pięta.

Brygada kamieniarzy z Kieleckich Zakładów Kamienia Budowlanego w dniu 14 listopada postanowiła zrealizować zamówienie dla Nowej Huty na trzy dni przed terminem. Ponadto każdy kamieniarz wykonał dodatkowo jeden prófil. Realizacja tego zobowiązania przyniosła około 72 tysięcy złotych oszczędności. Już po czterech dniach pracy zobowiązanie to zostało wykonane w około 50 proc. W realizacji zobowiązania przodują: Józef Nowak, Jan Mierwa, Stanisław Wojtaszek, Walocha i Samczyński.

Uroczystości w Nałęczowie w 30 rocznicę śmierci Żeromskiego

20 bm. z okazji 30 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, gdzie wielki pisarz spędził kilka lat — złożono wieńce pod jego pomnikiem w parku urodziskowym.

Na uroczystości złożenia wieńców licznie przybyła młodzież miejscowych szkół, kuracjusze i wczasowicze oraz okoliczna ludność.

Inicjatywę Komisji Kultury WRN w sprawie Domu Kultury w Ciekotach podjęło całe kieleckie społeczeństwo przez swych przedstawicieli zebranych w sobotę na uroczystym posiedzeniu Komisji. Staraniem mieszkańców Kielecczyny, ich czynem społecznym stanowiącym w Ciekotach Dom Kultury — pomnik wystawiony. Pisarzowi w jego rodzinnej miejscowości.

Realizacja projektu, organizacyjnym przebiegiem gromadzenia środków finansowych i dokumentacji, zajęli się specjalnie do tego celu wyłoniony Komitet Społeczny.

Poraz pierwszy na ziemi ojczystej Powrót repatriantów z Chin

Do Gdyni przybyła 10-osobowa grupa repatriantów z Chin. Z pokładu statku „Przyjaźń narodów”, który po 6-tygodniowej podróży przywiózł ich do kraju repatriantów z dalekich Chin uśmiechali się radośnie. Wśród nich byli: Józef Milczarski, który w czasie wojny służył w armii na Dalekim Wschodzie. Po upadku caratu pozostał w Charchinie i przez 22 lata pracował jako zawiadowca stacji kolejowej w różnych miejscowościach Chin północnych.

W latach trzydziestych zwolniono go z pracy. Do momentu wyzwolenia północnych okęgów Chin przez Chińską Armię Ludową Milczarski cierpiał biedę. Władza ludowa Chin zapewniła mu pomoc materialną.

— Cieszę się — oświadcza Milczarski — że wróciłem do ojczyzny. Chciałbym nadal pracować w moim zawodzie — pragnę być kolejarzem.

— Do ostatniej chwili — opowiada on — pracowałem jako kapelmistrz orkiestry miasta Charchina. Wywożem z Chin go racę sympatię do narodu chińskiego. Serdecznie żegnali mnie moi uczniowie i koledzy. Pożalili kogoś prosił mnie bym został z nimi, ale gdy wytłumaczyłem, że jęde do ojczyzny, którzy nowo życie znaleźć co prawda tylko z gazet i książek, to bardzo serdecznie i po przyjeździe ku namagi mi w przygotowaniu do wyjazdu. Zostawiam w Chinach szczerych przyjaciół. Powodzę mi się w Charchinie bardzo dobrze, ale silniejszą była tęsknota za ojczyzną.

Jeszcze przed 40 laty opuścił

Frankfurt. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów „obydwo zaprzyjaźnionych narodów”, w imieniu delegacji polskiej szalał głos sekretarza Komitetu

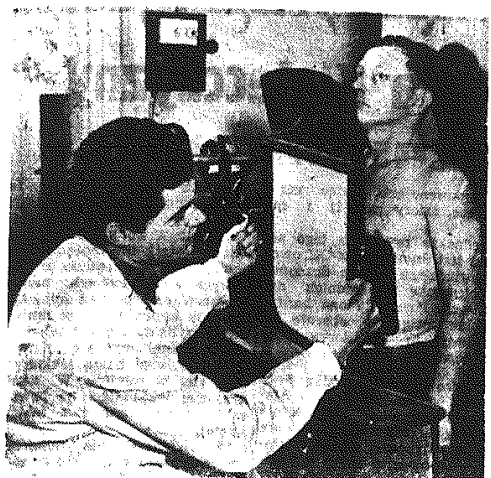
Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolołowych lampionów, o białoczerwonych, niebieskich i czarno - żółto - czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Flecka i Bolesława Bieruta, wypełniły szczerze kilkunastobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników

Jak w Laosie realizowane są warunki porozumienia genewskiego w sprawie Indochin?

100

Wieloletnie w świecie.

W trosce o zdrowie górników



Ambulatorium przyzakładowe przy kopalni „Zabrze — Wschód” ma następujące oddziały specjalistyczne: chirurgiczny (tablegowy), dermatologiczny, internistyczny, fizjoterapię, laboratorium oraz izbę chorych na 35 łóżek. W ciągu miesiąca pracę ambulatorium przejmuje się około 5000 pacjentów. Gabinet dentystryczny obsługuje w ciągu miesiąca około 2000 pacjentów. Na zdjęciu: gabinet rentgenologiczny. Przy pracy kierownik ambulatorium dr Zbigniew Jeżewski.

Jeszcze jedna kulturalna narada

Ze starych pozycji nie widać nowych perspektyw

Chyba przez całe dziesięciolecie nie odbyło się w naszym województwie tyle na rad, dyskusji, konferencji, nie ukazało się tyle artykułów na temat kultury, co w ciągu ostatnich miesięcy. Można traktować ten fakt jako coraz pełniejszą przyznawanie kultury należnego jej miejsca w całokształcie stojących przed nami zadań — jako szczytowi zamiar nadrobienia dotychczasowych zaniedbań. Mielismy więc prawo sądzić, że takie hasło przyświeca zorganizowanej niedawno przez Prezydium WRN naradzie członków przywódców powiatowych i miejskich rad narodowych, nadzorujących resort kultury, przewodniczących komisji oraz kierowników oddziałów kultury powiatowych i miejskich. Spodziewaliśmy się, że dowiemy się o pierwszych wynikach akcji kulturalnej przeprowadzanej z uwagą egzekutywy KW, że usłyszymy tam coś nowego, coś o czymś o nowych doświadczeniach i ich wyniku w upowszechnianiu kultury, o tym, że zrobiono został choć jeden mały krok, oddalający nas od drga, która została już dawno uznana za nieporównywalnie do celu, że wstąpiliśmy na drogę właściwą.

Niestety, spotkanie nas zawiodło. Uszyliśmy raz jeszcze tu, co znamy z wielu dotychczasowych narad i artykułów: że świetlice bywają zamknięte lub że prowadzone, brak odpowiednich kadr, ich płynność, trudność lokalowa, zła praca z czytelnikami, brak pomocy dla inicjatyw społecznych, małe budżety na kulturę, obojętność władz terenowych. Wszystko to powtarzało się w referacie kierownika Wydziału Oświaty Prez. WRN, opiekuna kultury w województwie z ramienia WRN oraz w wypowiedziach dyskutantów. Ob. Mankiewicz dał kilka — trzeba powiedzieć — ogólnikowych recept na zmianę form pracy w świetlicach; przewodniczący Prez. WRN rozwinął winzane z nim nadzieje, zarówno na zwiększenie kredytów na inwestycje kulturalne, jak i na większą pomoc finansową. Dla inicjatyw społecznych, jeżeli nie była uprzednio uwzględniona w planowaniu i budżecie (dotyczy to budowy świetlic i domów kultury).

Przewodniczący Komisji Kultury WRN, ob. Babinicz mówił o formach i metodach pracy aktywów, związanych z komisją. Tutaj przynajmniej dowiedzieliśmy się o konkretnych danych komisji i poznaliśmy kilka przykładów z przeprowadzonych doświadczeń. Daje nam komisji jest wciągająca jak największe grupy ludzi do współpracy w różnych dziedzinach kultury. W tym celu w Kielcach odbyły się już dwie narady z przedstawicielami różnych środowisk kulturalnych, które przyniosły dość obszerną informację o potrzebnych kulturalnych mieszkańcach i możliwościach ich wspólnego udziału w życiu kulturalnym. Z narad tych wynikało, że jest wiele osób działających „indywidualnie”, nie wiedzących wzajemnie nie o sobie i nie otrzymujących żadnej pomocy. Tkwią więc w ludziach masy niezwykłej energii, która nie znajduje właściwego ujścia, a czasem wygasa.

Ob. Babinicz zaleca, ażeby o formach pracy świetlicowej de-

cydowały miejscowe czynniki, tj. żeby każdy opracowywany temat miał oparcie w lokalnych tradycjach. Jaką lekturą przyświecał do świetlicy czytelnika wykazał przeprowadzony przez komisję eksperyment.

Tak więc w tym referacie znalazło się przynajmniej kilka konkretnych wskazówek, opartych na przemyślanej analizie teoretycznej oraz na nowych doświadczeniach praktycznych. Ob. Babinicz przyznał samokrytycznie, że błędem komisji było niedocenianie w spotkaniach i dyskusjach głosu i życzeń bezrobotnych odbiorców kultury — robotnika i chłopca. A o tym właśnie na naradzie mówili się zbyt mało. Nie widzieliśmy żadnej próby wyjścia poza zakłębione koło problemów od dawna znanych i — chyba nie bez winy Wojewódzkiego Wydziału Kultury — ciągle jeszcze aktualnych.

Po tej naradzie doznaję się wrażenia — co brzmi może paradoksalnie, — że z jednej strony działacze kulturalni na wszystkich szczeblach niosą masom „czarę kultury”, z drugiej zaś spragnione masy wydają się po nią ręce, ale... obie grupy jakości nie mogą się spotkać. Narada nie wyjaśniła nam nawet w jakim punkcie tej drogi zbliżeni.

Jaki więc był cel narady, co w gruncie rzeczy przynosiła? A może narada nie miała innego celu, prócz zadokumentowania, że Krajowa Narada Aktywu Kulturalnego znalazła „echo w terenie”. Tylko... co dalej z upowszechnianiem kultury?

S. H. MAJEWSKA

Z pobytu u spółdzielców w Nieznanowicach

Kierunek — w górę!

Nieznanowice są jedyną spółdzielnią w naszym województwie, gdzie cała wieś jest współdzielczona. Ostatnim, który wstąpił do spółdzielni, był Stanisław Szafranski. Wraz z jego przybyciem ustatkował się pełny areal ziemi i ilość członków. I wtedy zarząd spółdzielni w porozumieniu z władzami przystąpił do opracowania perspektywicznego planu rozwoju i przebudowy spółdzielni. Plan stał się już opracowany i zatwierdzony przez ogólne zebranie. Też przewidywały z pracownikami WZR w Kielcach tow. Skrzypliem, przesyłującą go na papierze, (inaczej mówiąc — robią mapowy szkic. Trzeba przecież nie raz do niego zaglądnąć).

Spółdzielnia Nieznanowice jest jedną z najlepiej gospodarujących w powiecie włocławskim. Powstała cztery lata temu na ziemi poparcelacyjnej. Posiada ona pełne wyposażenie w budynek gospodarczy. Co prawda, wiele trudu musieli włożyć członkowie, aby przywrócić zabudowniomu przejrzystość. Obecnie w planie poza zabudową na tytoń oraz trzema aspektami warzywnymi i czterech domkami dla członków — nie przewiduje się żadnej innej budowy. Dlatego główny kierunek planu perspektywicznego, skupia się na podniesieniu urodzajności zbóż, wzrostu ich cen, a także mechanizacji pracy, co zapewni dwukrotny wzrost dochodu członków w najbliższych latach w porównaniu z rokiem 1955.

ABY WZRASTAŁY PŁONY...

W tym roku na podstawie danych komisji szacunkowej, spółdzielnia uzyskała około 19 q z ha czterech podstawowych zbóż. Warto dodać, że w ubiegłym roku przeciętna wynosiła 17 q. Ogólnie biorąc, od czasu założenia spółdzielni (1951 rok) wzrost pól wynosi z 1 ha wynosi

2-3 q. Nie znaczy to wcale, że w tej dziedzinie nie ma w gospodarce spółdzielczej rezerwy. Rezerwy są. Właśnie opracowany plan ma je uruchomić. Co postanowili zrobić członkowie, aby je należycie wykorzystać? Spółdzielnia posiada 284 ha użytków rolnych. Na gruncie inne — zespolone — przypada 220,31 ha. Pozostały areal zajmują łąki (14,12 ha), sad (7,22 ha), pastwiska (10,11 ha) i działki przyzagrodowe (32,14 ha).

Na polach spółdzielczych do jesieni tego roku, nie były stosowane racjonalne płodozmiany. Pole dzieliło się na 65 większych lub mniejszych kawałków. To utrudniało wprowadzenie właściwej organizacji pracy przy uprawie, ogniu, współzawodnictwa jak również pełnej mechanizacji. Przy tak prowadzonej gospodarce pole, marnowało się wiele cennej pracy ludzkiej.

Toteż w tym roku zgodnie z planem perspektywicznym spółdzielnia rozpoczęła uprawę pola wg najnowocześniejszych wskazań agrotechniki. Ziemię podzielili na dwa kompleksy glebowe, w ramach których mają być stosowane cztery płodozmiany. Dzięki temu znacznie lepiej i sprawniej (a więc szybciej i w terminach agrotechnicznych) wykonywać będą stosowane już za biegi agrotechniczne: podorywkę, bronowanie, pęcznienie ożmiej, nawożenie pogłównie itp. Również płodozmian podnosi wartość odżywczo gleby i umożliwia pełne zastosowanie mechanizacji pracy. Wykonywanie prac pólowych maszynami wzrosło z 40 do 75 proc. Podniesie to nie tylko urodzajność zbóż i użył w pracy, ale odciążą znaczną ilość ludzi z brzozy pól, którzy będą wykorzystani w ogrodzie.

W ciągu najbliższych lat, wzrost nie powołnie hodowla. Będzie więc więcej obornika. Pozwoli to jeszcze lepiej nawozić glebę, po

prawd jej strukturę. Obecnie, mimo że mają oni obornik z działek przyzagrodowych w dość pokazywanych ilościach, brakuje im jeszcze sporo nawozu, aby dobrze odżywić glebę. W najbliższych więc dwóch latach planują trzykrotne zwiększenie ilości przyzwoitostych. W spółdzielni Nieznanowice przeważają rodziny. Gleba jest w niektórych miejscach kwaśna. Nic też dziwnego, że ciepią jej się silnie chwasty. Aby przewrócić ziemi właściwą strukturę, spółdzielnia postanowiła każdego roku wapnować ścię niską, co najmniej na obszarze 25 ha. W ciągu najbliższych 4 lat zaplanują zatem 100 ha. Jest to bez mała tyle, ile przeznaczają ziemi pod zboża kłosewe. Zgodnie z planem wprowadzą oni w dwa najbliższych latach pełne obsłowy systemem krzyżowym.

Spodziewamy się w wyniku tego zwiększyć plony o 1-1,5 q na hektarze — mówi przewodniczący Kwiciński. Rozważając to wszystko, spółdzielnia postanowiła, że w najbliższych latach przedsięwzięcie wzrost pól podstawowych zbóż wyniesie 4-5 q z hektara, czyli przeciętna wydajność z hektara osiągnie 23-24 q, a ogólny zbiór podstawowych zbóż wzrośnie w roku 1959 z 2100 q (szacunkowe dane na rok bieżący) do około 2800 q.

ORGANIZACJA PRACY PÓLOWEJ
Zadania jakie stawia sobie spółdzielnia w dziedzinie produkcji roślinnej nie są bynajmniej łatwe. Aby móc je osiągnąć, trzeba spełnić nie tylko one, wione poprzednio warunki, ale konieczna jest także zmiana w organizacji pracy pólowej.

Dotychczas w produkcji roślinnej pracują dwie brzozy pólowe. Jedną — Edwarda Cudera i drugą — Władysława Wypycha. Wyniki pracy tych brzozy trudno jest z sobą porównać. Nie mają one przydzielonych na stałe pól. Pracują na zmianę, raz na tym kawałku, drugi raz na innym. Unemożliwia to współzawodnictwo między nimi, jak również stosowanie premii. Taka robota — zdejmuje odpowiedzialność brzozy za plony na uprawianej przez nią ziemi.

Co stało na przeszkodzie przydzieleniu brzozy pola na stałe i wprowadzenia współzawodnictwa? Brzozy pólowej Władysława Wypych odpowiada, że brak stosowania właściwych płodozmianów i częściowo niektórych narzędzi. Oczywiście, trudno było podzielić dla poszczególnych brzozy pola, które miały 65 działek w uprawie. Toteż nowa struktura wprowadzona wraz z zatwierdzeniem perspektywicznego planu, oraz zastosowanie pełnej mechanizacji pólowej — rozwiązy te trudności. W zime zarząd przystąpił do podziału pól między brzozy, opracowania regulaminu współzawodnictwa, zasad premiowania i przydzielenia narzędzi. Z wiosną przy szlego roku, brzozy przystąpią do pracy ze zwiększoną odpowiedzialnością, walcząc między sobą o przodownictwo.

ST. MARAT

Z dyskusji na plenum KW poświęconym wychowaniu młodzieży

Sprawa nie tylko grona wychowawców lecz całego społeczeństwa

R eferat towarzysza Dajka w drugiej części omawia problem wychowania młodzieży szkolnej. W województwie naszym posiadamy około 390 tysięcy uczący się młodzieży, co stanowi poważny odsetek ogółu mieszkańców Kieleckiego. Wychowanie takiej ilości młodzieży na pełnowartościowych ludzi staje się więc problemem. Jest on tym trudniejszy do rozwiązania, że społeczeństwo przypisuje szkole pryncypialność w wychowaniu młodych obywateli.

W społeczeństwie naszym zrodził się niestety pogląd, że za wychowanie młodzieży szkolnej odpowiada tylko szkoła. Wśród młodzieży zaś pokutuje konsumpcyjny stosunek do szkoły, wyrażający się chęcią w tym, że wielu uczniów nie dopuszczonych do matury interweniując wyżej, mając za jedyny argument przynależność do ZMP.

Na terenie naszych szkół kół ZMP pracują słabo, brak w nich jest odpowiedzialności za pracę organizacyjną, ogranicza się ona najczęściej do pomocy w nauce. Niewiele pomagają kół ZMP także OOP, które rzadko kiedy spełniają należycie swą rolę kierownictwa politycznego.

Uważam, że chcąc dokonać swemu w wychowaniu naszej młodzieży, należy oddać więcej inicjatyw samemu wychowawcom. Wiele do powiedzenia ma samo społeczeństwo, a konkretnie — komitety rodzicielskie. Sprawa w tym wypadku będzie o tyle łatwiejsza, że ostatnie wybory do tych komitetów wykazały wielkie zainteresowanie się rodziców tą sprawą.

Osobne zadania będą mieć także rady narodowe, które mogą się poszczepić pewnymi osiągnięciami, chociażby w organizowaniu narad środowiskowych, poświęconych wychowaniu młodzieży.

Moim zdaniem, tylko połączony wysiłek całego społeczeństwa i szkoły może dać rezultaty w wychowaniu młodzieży.

JULIAN MAŁKIEWICZ
kier. Wydz. Oświaty Prez. WRN

Młodzież pragnie konkretnej pomocy — mniej pustych słów

W wystąpieniu swoim chciałem swręcić uwagę na dwa tematy: pracę poszczególnych kół ZMP i trudności, na jakie kółka te napotykały oraz sprawę zasadniczą — pomoc i kierownictwo partyjne organizacji ZMP ze strony POP. W obydwu wypadkach posłużyłem się przykładami z terenu najbardziej mi znanego, a mianowicie Radomia.

A więc. Dotychczasowa praktyka wykazała, że młodzież, wbrew powiedzonkom niektórych, posiada wiele zapasu i młodzieńczego entuzjazmu, co najlepiej potwierdził okres zobowiązań przedświątecznych. W okresie tym na terenie Radomia współzawodniczyło przeszło 16 tysięcy młodzieży, ze wszystkich zakładów pracy i instytucji. Fakty te świadczą najlepiej, że młodzież nasza rozumie swoje zadania. Chodzi więc o to, aby młodzież nasza znalazła poparcie ze strony bardziej doświadczonych towarzyszy partyjnych, aby jej zapas został należycie i dobrze wykorzystany, a nie tylko do prac kampanijnych, arcywowych, które charakteryzują naszą pracę organizacyjną.

A tego poparcia właśnie było brak. Dowodem powyższego stwierdzenia może być chociażby fakt, że dawne kierownictwo miejskiej organizacji partyjnej nie za bardzo interesowało się sprawami młodzieży. Nie widzieli jej, a co się z tym wiąże, młodzież odczuwała pewne osamotnienie, które musiało odbić się na pracy organizacji. Drugim powodem tego jest także przyzwyczajenie władz radomskich do rozstrzygania kwestii związanych z życiem młodzieży — bez młodzieży.

Jako dowód wspomnę chociażby o odbytej niedawno naradzie kulturalno — oświatowej, na którą nie zaproszono nikogo z ZMP. A przecież charakter pracy KO jest ściśle związany z życiem młodzieży. O niespełnieniu zrozumienia potrzeb młodzieży ze strony starszego społeczeństwa mogą świadczyć także przykłady z Liceum Pedagogicznego. Otóż w Liceum tym odbyły się wypadki, że dyrekcja wysłała zespoły artystyczne na niedzielę do okolicznych wiosek, a profesorowie pisali w niedzielę uczestnikom zespołu oceny niedostateczne. Fakty te musiały się rzecz jasna odbić na rozwoju życia kulturalnego Liceum, jak również na szacunku młodzieży dla profesorów.

Inną sprawą, związaną z życiem wewnętrznym organizacji ZMP, jest brak odwagi w nawiązywaniu dyskusji światopoglądowych, co a kółka musi się także odbić ujemnie na poziomie ideologicznym ZMP-owców. I w tym wypadku konieczna jest mądra partyjna pomoc aktywowi partyjnemu, której niestety było brak.

Pozostaje mi do omówienia drugie zagadnienie — konkretna pomoc POP i OOP dla organizacji ZMP w poszczególnych zakładach pracy. Muszę stwierdzić, że i tu pomoc ta jest nie wystarczająca. Przykładem może być chociażby Komitet Zakładowy w Radomskich Zakładach Obuwia. Otóż sekretarz KZ od dłuższego czasu krytykuje pracę miejscowego kół ZMP. Na tej podstawie sformułował przewodniczącego kół i chociaż praca niewiele się poprawiła, sekretarz nie udzielił ZMP-owcom żadnej konkretnej pomocy poza głosową krytyką.

I właśnie, moim zdaniem, przez likwidację chociażby wyżej podanych niedociągłości — polepszy się styl naszej pracy organizacyjnej, bogactwo form pracy, a tym samym da ona większe rezultaty.

ROMAN GORSKI
przew. ZM ZMP w Radomiu

Budownictwo mieszkaniowe



W Poznaniu trwa budowa 32 domków jednorodzinnych przeznaczonych dla pracowników szkolnictwa wyższego. 10 domków zostanie oddanych jeszcze w br. Budowa pozostałych 22, zostanie zakończona w roku przyszłym. Roboty prowadzone są systemem gospodarczym przy użyciu materiałów zastępczych i odpadkowych. Na zdjęciu: fragment budowy ostatniego.

CAF — fot. Kondracki

Słuszna inicjatywa



Spółdzielnia pracy „Sprawność” uruchomiła w Domu Rzemiosła w Nowej Hucie nowoczesny zakład produkcji odzieży. Na zdjęciu: jasna i przestronna nowa sala produkcyjna. CAF — fot. Węgliński

Grupa związkowa — czyli wiele niewykorzystanych możliwości

Grupa związkowa ma zaufania Ignacego Grudnia ma w Radzie Oddziałowej opinię najlepszej w wydziale hamulców Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. Mówią tam o niej: „dobrze pracuje, walczy o wykonanie przed terminem planów produkcyjnych, wykonuje swoje zobowiązania produkcyjne, organizuje narady robotnicze”.

Był ostatnio na zebraniu tej grupy.

Narada rozpoczęła się w przerwie obiadowej o godzinie 11, starym zwyczajem przy kankorku majstra.

Ktoś zgłosił projekt współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawadzie w grupie związkowej. Poparło go wielu towarzyszy. W dyskusji przekonywali innych.

— Utało się u nas, że jeśli mowa o najlepszych to zaraz tożarza, ci z wieloletnim doświadczeniem — Pcheł, albo Kuzia. Innych nie bierze się pod uwagę. A to jest przecież krzywdzące. Ludzie dośkonali się w robocie. Dorównują, a nawet przeganiają tych, którzy byli najlepszymi. Jak będziemy kontrolować, kto lepiej pracuje? Po prostu zrobimy tak — kontrola techniczna będzie dawała nam do prze-

glądu wykazy jakości produkcyjnej wykonanej przez każdego robotnika. A to, jaka jest wydajność pracy uzyskamy w rachubie.

Przeszło dwie trzecie członków grupy Grudnia postanowiło współzawodniczyć o tytuł najlepszego w zawadzie.

Za dwa tygodnie na naradzie podsumują i ogłoszą wyniki współzawodnictwa.

NAJBLIŻEJ ROBOTNIKA A JEDNAK...

Grupa Grudnia w sprawach produkcyjnych pracuje dobrze. W radzie oddziałowej stawiają ją za wzór.

Alle grupa Grudnia zawzięła pracę niemal wyłącznie do spraw produkcyjnych. Dlaczego? Czyżby nie było innych spraw, którymi mogłaby się zająć? Są. Grudniowie wie o nich. Przecież żalił się robotnik, że czekają już kilka lat na remonty mieszkań.

GRUDNIOWI MÓWI O TEJ SPRAWIE TAK:

— My jesteśmy najbliższej robotnika, a trzymamy nas się dalej od decyzji w jego sprawie. Pieniądzy przeznaczamy na remonty dysponuje rada zakładowa, a tam nas, meków zaufania, często ignoruje się. Jestem przekonany,

że chciałbym mówić codziennie o tym, że w mojej grupie są robotnicy, którym w czasie deszczu leje się woda do mieszkani, nie nie pomoże. Pieniądzy na remonty rozdzielane są najczęściej poza plecami meków zaufania.

I być może, właśnie dlatego Grudniowie przekonany jest, że jego funkcja polega na zbieraniu składek związkowych i organizowaniu narad produkcyjnych, a o reszcie, o sprawach ludzi z jego grupy decyduje ktoś inny — dyrekcja, rada zakładowa i oddziałowa.

MOŻLIWOŚCI TRZEBA ZAMIENIĆ W RZECZYWISTOŚĆ

Uogólniając te fakty i uzupełniając je obserwacjami pracy grup związkowych z innych zakładów produkcyjnych stwierdzić należy jedno: wciąż niedoceniamy rolę grup związkowych w życiu zakładowym, najczęściej ograniczając ich działanie do spraw produkcyjnych.

A przecież nie tylko po to zostały powołane grupy związkowe. Spotykamy się z takim wypadkami, że robotnik, członek grupy związkowej, awanturnik, nawet chuligan. Kolektyw grupy widzi to, ale przechodzi obok tego obojętnie. Takich i podobnych

spraw są tysiące i właśnie nimi winny interesować się grupy związkowe. Trzeba pamiętać, że produkcja zajmują ludzie, że ludzie produkują. I oddziaływanie na wzrost i jakość produkcji odbywa się poprzez ludzi, poprzez pracę z ludźmi, pracę wychowawczą. I dlatego praca wychowawcza musi obejmować cały zespół skomplikowanych zagadnień, które nurtują ludzi. Omawianie tych spraw, wyjaśnianie i dyskusowanie — to właśnie praca polityczna.

W grupach związkowych wie jest organizatorskich talentów, inicjatyw, wrażliwości na sprawy zakładowe i codzienne ludzkie troski. Niestety, wszystko to jest niewykorzystane, stanowi olbrzymią, lecz ukrytą siłę. O ile lepiej wyglądałoby nasze życie związkowe, gdyby się te wykorzystywały, gdyby w oparciu o działalność grup związkowych pracowały nasze rady zakładowe, by w grupach związkowych szukały pomocy i wytycznych dla swej działalności. Potrzebna jest aktywna i bardziej zdecydowana działalność meków zaufania, bo przecież ta właśnie działalność potrafi obudzić ze snu rady oddziałowe i zakładowe.

STANISŁAW BERUS

Co GDZIE kiedy?

WTOREK 22 LISTOPADA 1955 R.

- STARACHOVICE:**
KINO „Star” — „Kordzik” — film prod. radzieckiej.
KINO „Robotnik” — „Błkiny kroy” — film prod. polskiej.
WŁOSZCZOWA
KINO „Gdańsk” — „Nieprawie dziecko” — film prod. radzieckiej.
JEDRZEJÓW:
KINO „Gdynia” — „Północny port” — film prod. czeskosłowackiej.
CHMIELNIA:
KINO „Nowe Życie” — „Wycieczka do Suchumi” — film prod. radzieckiej.
BUSKO:
KINO „Zdrój” — „Mistrz świata” — film prod. radzieckiej.
SANDOMIERZ:
KINO „Wisła” — „Trzy starty” — film prod. polskiej.
KORSKIE:
KINO „Stal” — „Mały uciekinier” — film prod. amerykańskiej.
KOZIELEC:
KINO „Znicz” — „Szwedzka szalka” — film prod. radzieckiej.
OPATÓW:
KINO „Odra” — „Laternia morska” — film prod. NRD.
PIONKI:
KINO „Chemik” — „Konik polny” — film prod. polskiej.
OSTROWIEC:
KINO „Przedmłot” — „Piosenka na grozie” — film prod. czeskosłowackiej.
KINO „Hutnik” — „Maciołka” — film prod. meksykańskiej.
OPOCZNO:
KINO „Nysa” — „Głos przeznaczenia” — film prod. francuskiej.
GARBATA:
KINO „Las” — „Sprawa dr Wagnera” — film prod. NRD.
STASZÓW:
KINO „Sirena” — „Pierwszy po Bogu” — film prod. francuskiej.

RADIO

- PROGRAM I**
5.05 Stan pogody i wiadomości. 5.11 Muzyka poranna. 5.30 Poranne rozmaitości. 5.50 Organy kinowe. 6.00 Stan pogody i wiadomości. 6.06 Muzyka muzyki rozrywkowej. 7.00 Stan pogody i wiadomości. 7.10 Melodie operetkowe i filmowe. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Audycja szkolna dla dzieci starszych — „Błkiny kroy”. 8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.30 Francuskie pieśni w wykonaniu zespołu wokalistów. 9.00 Audycja szkolna. 9.40 Dla przedszkolnych — słuchowisko H. Pietschewicza pt. „Kolorowy obrazek”. 10.00 Koncert solistów. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.04 Wiadomości. 12.10 Przegląd prasy. 12.30 Melodie do tańca. 13.00 Audycja dla wst. 13.10 Audycja szkolna. 13.50 Dla dzieci dwie bajki Kiplinga. 16.00 Wiadomości. 16.50 Proza „Proletariatu”. — pogadanka prof. R. Gierbera. 16.50 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Utwory skrzypcowe”. 17.30 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Z melodii i pieśni przez kwintet. 18.20 Księżka, która na nas czekała. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert orkiestry PR. 20.00 Stan pogody i wiadomości. 20.05 Proza „Proletariatu”. 21.30 Nowe lirki J. A. Fraski. 21.40 Koncert chóru PR. 22.10 Muzyka taneczna. 22.00. 23.10 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA województwa kieleckiego

Nowy konkurs czytelników wiejskich

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Zawodowy Pracowników Rolnych i Leśnych ogłaszają w celu upowszechnienia czytelnictwa na wsi, nowy konkurs czytelników wiejskich na rok 1955/56 i wzywają do współzawodnictwa w całym kraju do wprowadzenia innej instytucji i organizacji działającej na wsi. Konkurs oparty jest na współzawodnictwie o tytuł: a) gromadcy (a w nim wsi i spółdzielni produkcyjnej) produkującej w powiecie; b) zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych i Rejonu Lasów Państwowych produkującego w upowszechnianiu czytelnictwa w całym okręgu; c) produkującego POM w województwie.

Konkurs trwa od 5.X.55 r. do 1.V.1956 r.

Jako pierwsze w województwie podjęło zobowiązanie koło wiejskie ZSCH w Węgrcach pow. Sandomierz. Zobowiązanie to złożone z kilku punktów, między innymi są takie jak: zwiększenie liczby czytelników w Węgrcach i sąsiednich wsiach w obecnej liczbie 145 do 200 osób, stosowanie wiadomości zdobytych na podstawie książek i pism celem podniesienia wydajności z ha, zobowiązanie się do prenumeraty przynajmniej jednego pisma fachowo-rolniczego itp.

W związku z konkursem Kom. Woj. PO „Służba Polsce” i Rada Woj. Zarządzenia LZS ogłaszają apel do junaków i członków LZS, w którym wzywają młodzież kielecczyzną do wzięcia w nim udziału. Konkurs w roku dziesięciolecia zmobilizował społeczeństwo kielecczyzny do czytania. W okresie tym poważnie wzrosła liczba aktywności w pracy zespołowej oraz czytelników indywidualnych, którzy nie tylko systematycznie czytają książki, ale je nabywają na własność.

Do hufców, które mają w tej dziedzinie osiągnięcia, zaliczyć należy hufce SP w Odrzawie pow. Końskie, w Lesznie pow. Opatów i wiele innych, które doświadczenia zacerpiły z przeczytanych książek stosowały u siebie na roli.

Jednak obok tych hufców i zorganizowanych kolektów i zespołów czytelników, są także wsi na terenie naszego województwa, gdzie czytelnictwo rozwija się słabo, a udział młodzieży w tej pracy jest za mały. A przecież w realizacji wielu problemów naszego życia politycznego i gospodarczego książka wybitnie nam pomaga.

Komenda Wojewódzka SP apeluje do młodzieży, aby pisała o swych osiągnięciach i trudnościach w pracy czytelniczej i biła jak najliczniejszy udział w nowym konkursie czytelników wiejskich, realizowała hasło: w każdej rodzinie — czytelnik, w każdej wsi — zespół czytelniczy.

Remiza Straży Pożarnej wali się

Ochotnicza Straż Pożarna w Wolanowie nie ma remizy, a sprzęt pożarowy przechowywany w szopie, która w jednym końcu już się całkowicie zawalała. Straż ma pewną ilość materiałów budowlanych, jak cegła i piasek, ale mimo to nikt nie chce pomóc w wyremontowaniu walącej się szopy.

Koniecznym jest, aby Prez. GRN w Wolanowie zainteresowało się tym i udzieliło straży szybkiej pomocy.

Józef Przygoda
korespondent

Mordercę spotkała zasłużona kara

W Zakrzewie k/Klimontowa (pow. Sandomierz) został mocno pobity tępym narzędziem ob. Mieczysław Gilewski, który po kilku godzinach zmarł. W sprawie tej organa MO wszczęły energiczne śledztwo w celu ustalenia sprawcy pobicia. W toku śledztwa ustalono, że pobici Mieczysława Gilewskiego dokonał Zygmunt Rutkowski lat 33 zam. w Zakrzewie.

W dniach 28 i 29.X.55 r. w Sądzie Powiatowym w Sandomierzu toczył się proces przeciwko Zygmuntovi Rutkowskiemu, któremu winę udowodniono w całej rozciągłości. Sąd na podstawie zebranych dowodów i zeznań świadków skazał Zygmunta Rutkowskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie wszelkich praw na zawsze.

Jestem uczniem Wyższej Szkoły Rolniczej

Jako korespondent „Słowa Ludu” do niedawna pracując w Pińkowie nadysłałem swoje korespondencje, pisałem o różnych sprawach dotyczących naszego miasta i całego powiatu. Często jednak myślałem o tym, by stać się propagatorem nowoczesnej wiedzy rolniczej, by na wezwanie partii przyczynić się do podniesienia na wyższy poziom naszego rolnictwa. Moje marzenia spełniły się. Obecnie znajduję się na Studiach Przy-

Korespondenci piszą o sprawach wsi

Im należy pomóc

W miejscowości Stawki (grom. Kurozwęki) rośnie kwaśna trawa na podmokłych łąkach, które jeszcze przed dwoma laty tamtejsi chłopcy postanowili zmniejszyć. Do Stawek zjechała komisja, dużo mówiono na ten temat, jednak Prezydium PRN w Busku, któremu wówczas podlegała w. Stawki nie zdołała sprawy tej doprowadzić do końca i chłopcy w dalszym ciągu korzystali z tych łąk — nie mają.

Może więc Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Staszowie pomoże chłopcom ze Stawek zorganizować u siebie zespół uprawy łąk?

Stefan Kaptur
korespondent

snort • snort • snort • snort

Lekkoatletyka kielecczyzny (I) na cenzurowanym

Mimo, przeciętnie biorąc, słabego raczej poziomu lekkoatletyki kobiecej w kielecczyźnie, nasze zawodniczki uzyskały w ciągu sezonu kilka bardzo cennych osiągnięć. Do nich zaliczyć należy doskonałą postawę reprezentantek Stali na centralnych mistrzostwach swego zrzeszenia, gdzie zdobyły wiele mistrzowskich tytułów. Niemniej cenne wyniki uzyskały w mistrzostwach Polskiej Aleksanderek i Snopówny. Pierwsza zajęła szóstą pozycję w pięcioboju, a druga wygrała finał „B” biegu na 800 m ustanawiając nowy, bardzo dobry rekord województwa i wpisując się jednocześnie na listę najlepszych w Polsce. Na dodatnie konto trzeba wpisać naszym lekkoatletkom pobicie aż 10 rekordów województwa.

Postać Nr 1 tegorocznego sezonu była radomianka Krystyna Aleksanderek, która wyrasta na kobietę — team. Sama jedna pobili 5 rekordów województwa. Szkoda tylko, że zatrzymała się w rozwoju w swej specjalności — skoku w dal. Jej jesztoroczny wynik (5,87 m) zapowiadał piękną karierę, a tymczasem w tym roku ani razu nie zdołała się zbliżyć do tego rezultatu.

Radomianka niewiele ustępowała Krzemieńskiemu. I ona przetrwała do miana kobiety — teamu. Na liście figuruje aż w

6 konkurencjach, mając raz I miejsce, cztery razy II i raz III.

Jednakże rewelacją tego sezonu jest Snopówna z Ostrowca zapowiadająca się na doskonałą biegaczkę na średnich dystansach. Początkowo ona bardzo szybkie postępy i obecnie jej rezultaty to już dobra klasa ogólnopolska.

Bardzo groźną rywalką Snopówny będzie już wkrótce Stalanka ze Staszowa. Ta 17-letnia dziewczyna ma bardzo dobre warunki fizyczne, wielkie zacięcie i poważny brak umiejętności biegania. Jeśli ten brak wyrówna, może wyrównać na zawodniczkę o skali krajowej.

Jak więc z tego widać, sukcesy indywidualne są. Czy jest także postęp w szerzej? Jest. Dowodem tego niech będzie fakt, że w zeszłym roku na liście były 3 klasy pierwsze i 11 drugich, a w tym roku pierwszych klas jest 5 a drugich 19. Podniosła się także przeciętna wartość wyników listy najlepszych. Mimo tego nie mamy zbyt wielkich powodów do zadowolenia. Nasze lekkoatletki czynią postępy, ale w innych ośrodkach tak nie zaspalają gruszek w popiele. I dlatego trudno dziś mówić o tym, by lekkoatletyka kobieca kielecczyzny znalazła miejsce w dziesiątce najlepszych województw w Polsce.

5 najlepszych wyników lekkoatletek

100 m	Rzut dyskiem
rek. woj. Aleksanderek 12,5	rek. woj. Krzemieńska 22,62
Aleksanderek (Radom) 12,5	Krzemieńska (Skarżysko) 32,92
Krzemieńska (Skarżysko) 12,7	Grajówna (Ostrowiec) 31,48
Wysoka (Radom) 13,1	Białkowska (Skarżysko) 29,72
Domagala (Kielce) 13,2	Milnicka (Szydłowiec) 32,03
Piucińska (Radom) 13,3	Czajkowska (Radom) 28,95
200 m	Rzut oszczepem
rek. woj. Aleksanderek 27,4	rek. woj. Grajówna 38,57
Aleksanderek (Radom) 27,4	Grajówna (Ostrowiec) 38,51
Kubisa (Skarżysko) 27,9	Krzemieńska (Skarżysko) 35,28
Snopówna (Ostrowiec) 28,5	Białkowska (Skarżysko) 33,32
Domagala (Kielce) 28,5	Durmal (Kielce) 31,15
Rosiak (Starachowice) 28,8	Kacala (Ostrowiec) 29,30
400 m	
rek. woj. Snopówna 62,0	
Snopówna (Ostrowiec) 62,0	
Domagala (Kielce) 64,5	
Łojówna (Pionki) 64,8	
Steneta (Staszów) 65,6	
Piotrowska (Radom) 66,0	
800 m	
rek. woj. Snopówna 2.20,5	
Snopówna (Ostrowiec) 2.20,5	
Steneta (Staszów) 2.28,2	
Ciemieja (Starachowice) 2.42,0	
Kulczy (Pionki) 2.13,9	
Jaskiewicz (Radom) 2.15,3	
Skok w dal	
rek. woj. Aleksanderek 5,67	
Aleksanderek (Radom) 5,67	
Krzemieńska (Skarżysko) 5,21	
Wysoka (Radom) 5,09	
Snopówna (Ostrowiec) 5,02	
Kubisa (Skarżysko) 4,99	
Skok wzwyż	
rek. woj. Aleksanderek 1,42	
Aleksanderek (Radom) 1,42	
Krzemieńska (Skarżysko) 1,41	
Przyborowska (Radom) 1,37	
Nadolska (Radom) 1,34	
Poleć (Pionki) 1,33,5	
Pchnięcie kulą	
rek. woj. Grajówna 10,08	
Grajówna (Ostrowiec) 10,08	
Snopówna (Ostrowiec) 10,01	
Krzemieńska (Skarżysko) 9,81	
Zacharska (Radom) 9,22	
Wódz (Sandomierz) 9,12	

(21)

SYLWESTER BANAS W rodzinie starego Balcerzaka

Nim znowu, zjeżdżając parę lat. A przez te lata, nie mając konia, trudno by mu było nawet na podatek wyrobić. Sam by się gwałcił, do mnie miał pretensję, a korzyści z niego nikt by nie miał. Z odstawą przecie w zeszłym roku zalegał dwa metry i ze swojego musiałem dołożyć. W radzie przeciw gromadzkiej jestem. Nie mogłem swojego zięcia przed kolegami wyzwać — jako opornego kulaka. A trzeba by, bo ziemię on ma niegorszą, i według klasy powinien oddać co jest wyznaczone.

Tak też i kupilem mu tego konia. Tak czy owak wrócił on do wspólnej stajni... Niech się napróżd nim zięć nacieszy... Bo ja, wiecie, myślę, że w biedzie to by się jeszcze bardziej zaczął przeciw wspólnej gospodarce. Zawsze by narzekał, że tylko przez to, że nie ma konia. Teraz ma.

Zobaczy w zime u kogo komara będzie pełniejsza. U mnie czy u niego. Daliśmy mu też krowę i wreszcie przeszedł na swój garnczek. Tak musiał być. Inaczej nigdy by się nie przekonał... Już mi tam stara szeptala, że kiedyś radził z Marika, jakby to było, gdyby zapisał się do wspólnoty... Ino gruntu im bardzo szkoda złać.

Siedzieliśmy już od dłuższego czasu na laweczce przed domem rozkoszując się orzeźwiająjącym powietrzem wieczoru. Wszystkie zapachy kwiatów i siana przylatujące przez dzień rozlały się intensywnie. Ale najmilszy zapach płynął przez otwarte okno kuchni... Zapach młodych kartofli, kraszonnych świeżo słonina.

Słychać było spokojny głos Stefki opowiadającej matce jakieś wesele zdarzenie z minionego dnia. Musiała to być rzecz wesoła, bo obie kobiety wybuchły co chwila śmiechem. Naraźniała się cicho i piskliwie, a Stęfa z całego serca. Wtórował im nieki bas kowala — który znalazł wreszcie tutaj spokojną przystań.

Zaskrzypliły kola i na podwórzu wycisnęły się drabiniasty wóz. Franek trzymał leżąc w jednym ręku, a drugim ramieniem obejmował śpiącego synka. Za wozem szła Marika powłócząc bosymi stopami w ciepłym i maczystym pyle drogi.

Niech no ojciec zaniesie malego do izby — spojrzący Franek białą koszulkę Balcerzaka. — My się musimy wziąć za obrządek. Tyżono, podrzucił świni ziela, a ja napoje krowie i konia. Później przyniesie laskę. Musimy sieczki narzązać. Nic już obroku nie ma.

Uwaga rolnicy!

KOMISYJA PUNKT SPRZEDAŻY ARTYKULÓW ROLNYCH NA PLACU TARGOWYM PRZY UL. STASZCZA

uruchomiona od 25 października br. Dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowego „Targowiska” w Kielcach. Artykuły oddane w komisję sprzedawane będą po cenach podanych i uzgodnionych z producentem, który za korzystanie z tych usług opłacać będzie prowizję 10 proc. od wartości sprzedanych towarów.

W komisji przyjmowane będą: warzywa, owoce, ziemniaki, artykuły strączkowe, masło, śmietana, jaja, miód, maki, owoce leśne, grzyby suszone i świeże.

Zadaniem komisji jest ułatwienie wszystkim producentom rolnym — chłopcom indywidualnym, PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym oraz działkowcom — sprzedawania produktów rolnych bez trwania czasu na handel. Komisja przyjmie także do wyeliminowania spekulanta pośrednika.

509-K

POWSZECHNY DOM TOWAROWY W RADOMIU

— organizuje —

od dnia 21. XI. do 30. XI. 1955 r.

WYSTAWĘ: SPRZEDAŻ — OBUWIA

W okresie trwania wystawy — sprzedaży, będzie można nabyć w dużym wyborze: nowe fasony obuwia damskiego i męskiego, produkcji krajowej i zagranicznej oraz tanie i praktyczne obuwie na spodach z gumy mikroporowatej.

570-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG ADMINISTRACYJNO-BIUROWYCH w Kielcach — ul. Sienkiewicza 60

zawiadamia o uruchomieniu

PUNKTU USŁUG TECHNICZNYCH

w zakresie którego wchodzi sporządzanie założeń do projektów inwestycyjnych, remontów i adaptacji, inwentaryzacja obiektów i urządzeń, badania szczegółowe gruntów (fizjografia terenu), porady i ekspertyzy techniczne, opracowanie projektów technologicznych, dokumentacji do nowoprowadzonej produkcji, udzielanie pomocy przy uruchomieniu produkcji nowych wyrobów oraz zakładów przemysłu drobnego, paszportyzacja maszyn i urządzeń, pomoc i nadzór przy montażu nowych maszyn i urządzeń specjalnych, opracowanie techniczne wniosków racjonalizatorskich i innych tematów technicznych, udziela pogotowia awaryjnego, w szerokim zakresie porad i pomocy technicznych.

Zlecenia przyjmuje punkt przyjeżdż w biurze Spółdzielni, ul. Sienkiewicza 60.

558-K

Obwieszczenie

Sąd Powiatowy w Kielcach Sekcja Ksiąg Wieczystych obwieszcza, że na dzień następny po upływie trzech miesięcy od daty ogłoszenia w „Słowie Ludu” wyznaczony został termin zażalenia księgi wieczystej, za zabudowanej nieruchomości o powierzchni 312 metrów kw., położonej w Skarżysku-Kamiennym, przy ul. Gen. Świerczewskiego Nr 83, mającej urzędowy zbiór dokumentów Zd. Nr. 1923.

Nieruchomość ta na podstawie umowy sprzedaży zawartej w Państwowym Biurze Notarialnym w Skarżysku-Kamiennym dnia 27 października 1955 r. Nr rej. 1740/55 nabyli od Marianny Kamiennej: Marianna Sipka w 1/2 części, Stefania i Lucja Zych w 1/4 części, Kazimierz Mackiewicz w 1/8 części i Lucja Zych w 1/8 części.

Wzywa się wszystkich, którzy rościłby sobie jakiegokolwiek prawa do powyższej nieruchomości, aby w oznaczonym terminie zgłosili je w tutejszym Sądzie, składając potrzebne dowody, pod rygorem pominięcia ich praw w załozonej księdze wieczystej Skarżysko-Kamienna Kw. Nr. 1498.

573-K

Sędzia: CZ. ZYGULA